Nr. 166. Kraków, Wtorek 22 Lipca 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. Tomasza L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 186.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Fortin & Cie, de Raszkowski.

Coraz gorzej.

Grom za gromem uderza w nieszczęsną Bułgaryę, na którą wszystko się sprzysięgło. Nie dość, że jej sojusznicy stali się jej zaciekłymi wrogami, ale z pomocą tym zdradzieckim sojusznikom pośpieszyły dwa państwa, nie mające właściwie nic do czynienia z zatargiem bułgarsko-grecko-serbskim. Straże przednie wojsk rumuńskich docierają już do Sofii, a wojska tureckie rozpoczną dziś prawdopodobnie szturmować Adryanopol, jeżeli załoga bułgarska tej twierdzy wogóle będzie im opór stawiała. Serbowie przekroczyli granicę bułgarską w czterech punktach a Grecy są od niej w odległości dwóch dni marszu.

Wobec tylu niepowodzeń najwidoczniej stracono w Sofii głowę. Nowy gabinet Radosławowa nie uczynił dotąd żadnego stanowczego kroku w kierunku podjęcia rokowań pokojowych. Owszem, jak stwierdzają pisma francuskie, rząd bułgarski przewleka naumyślnie, łudząc się, że przez to zyska na czasie i zdoła swe wojska tak skoncentrować, że wytarguje dla siebie korzystniejsze warunki pokojowe.

Jakie zaś panują stosunki w stolicy Bułgaryi, objaśnia korespondencya „Times'a". Czytamy w tej korespondencyi, że w Sofii panują stosunki wprost anarchiczne, mogące doprowadzić do otwartej rewolucyi. Ludność jest w najwyższym stopniu rozgoryczona i straciła wszelkie zaufanie do rządu. Ponieważ wszyscy mężczyźni, zdolni do noszenia broni, zostali powołani do służby i są na wojnie, służba bezpieczeństwa w mieście znajduje się w rękach inwalidów i kalek, nie mogących zapewnić ludności bezpieczeństwa. Kradzieże i mordy są na porządku dziennym. W nocy nikt nie odważa pojawić się na ulicy. Poczta od kilku dni nie funkcyonuje. Pisma nie mogą się pojawiać z powodu braku personalu. Tylko kilka dzienników półurzędowych pojawia się co jakiś czas, przynosząc biuletyny urzędowe, donoszące o zwycięstwach oręża bułgarskiego. Ceny środków żywności idą niesłychanie w górę a głód niezadługo zapanuje. Są to wszystko czynniki, sprzyjające wybuchowi rewolucyi, o która wśród panującego rozgoryczenia nie trudno, a która zapewne zakończy się wyrzuceniem dynastyi Koburskiej.

Straszna opresya, w jakiej znalazła się Bułgarya skutkiem fatalnego zbiegu okoliczności, ale i nie bez własnej winy, odbija się także na polityce międzynarodowej. Oto, obecne czynne wmieszanie się Turcyi w zawieruchę bałkańską może pociągnąć za sobą nieobliczalne skutki. Dobrze informowana berlińska „Taegliche Rundschau" pisze w tej sprawie: „Marsz Turków na Adryanopol trzeba uważać za objaw bardzo groźny. Rząd bowiem rosyjski nie pozostawił gabinetów europejskich w wątpliwości co do tego, że napad Turków na Adryanopol będzie uważał za „casus belli". Armia rosyjska stoi gotowa, aby wkroczyć do Armenii, a flota czarnomorska stoi pod parą, jej dowódzcy mają zapieczętowane rozkazy.

„Tureccy mężowie stanu pałają bezgraniczną nienawiścią do Bułgarów i głusi są na wszelkie upomnienia, nie reagowali nawet na groźby rosyjskie. Jeżeli nie uda się Turków w ostatniej chwili powstrzymać, to powstanie jak największe niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego".

W Konstantynopolu tłómaczą się, że rząd uległ naciskowi armii, która bezwarunkowo domaga się odwetu na Bułgarach. Równocześnie jednak, w nocie wystosowanej do mocarstw, gabinet turecki zwala na Bułgaryę winę ewentualnej wojny. Trudno jest chyba posunąć dalej perfidyę!

A co zamierzają uczynić Austro-Węgry wobec tej nowej komplikacyi na Bałkanie? To, co zwykle, a właściwie nic, bo w wiedeńskiem kierownictwie sprawami zagranicznemi stracono, widocznie podobnie, jak i w Sofii, głowę. Wypadki na półwyspie Bałkańskim następują po sobie z zawrotną szybkością, a hr. Berchtold zadawalnia się uczynieniem od czasu do czasu jakiejś „demarche", której nikt na seryo nie bierze, nie zwraca na nią uwagi. I tym razem znów usłyszymy o jakiejś nowej „demarche" austryacko-węgierskiej po zajęciu przez Turków Adryanopola a po wkroczeniu wojsk rosyjskich do Armenii, lecz na tem skończy się cała akcya dyplomatyczna, kierowana z Ballplatzu.

Tuż pod bokiem Austro-Węgier wyrasta nowy związek bałkański pod patronatem Rosyi a pierwszym krokiem do jego urzeczywistnienia jest wspólna konferencya przedstawicieli Rumunii, Serbii, Czarnogóry i Grecyi, mająca się odbyć, jak donoszą z Bukaresztu, w letniej rezydencyi krola rumuńskiego Sinaia. Na konferencyi tej ma być w pierwszym rzędzie osiągnięte ostateczne porozumienie co do warunków pokojowych, jakie mają być przedłożone Bułgaryi. Już teraz przyrzekły sobie te państwa, że tylko wszystkie razem rozpoczną rokowania pokojowe z Bułgaryą i że będą je prowadziły bez względu na protokół pokoju londyńskiego.

W odpowiedzi niejako na tę zamierzoną konferencyę, rząd bułgarski miał zwrócić się, jak podaje paryski „Temps", do Wiednia z propozycyą zwołania konferencyi międzynarodowej, któraby zbadała całokształt spraw bałkańskich, a między niemi także sprawę autonomii Macedonii. Ta propozycya chybioną jest jednak co do adresu, bo Austro-Węgry straciły już dawno głos w tzw. „koncercie uropejskim", a spóźnioną co do czasu, bo wypadki na półwyspie Bałkańskim zaszły tak daleko, że ich na korzyść Bułgaryi, względnie Austro-Węgier odrobić niepodobna.

Czyż wobec tego wszystkiego nie znajduje usprawiedliwienia coraz czarniejszy pesymizm przy osądzaniu stanowiska międzynarodowego Austro-Węgier? Czyż sytuacya ich nie kształtuje się z każdym dniem coraz gorzej?...

Z dnia.

O kataster narodowy.

Oświadczenie się „Związku narodowo-ludowego" za katastrem narodowym spotkało się — nie tylko w „Głosie Narodu" z nieprzychylną oceną. Pisma pozablokowe nie tają niezadowolenia z tej uchwały, gdyż kataster narodowy w Galicyi wschodniej byłby wręcz szkodliwą instytucyą.

„Gazeta Nar.", organ centrum pisze:

„Związek narod.-ludowy powinien był nabrać stanowczego przekonania, że żadne inne ze stronnictw zwalczających blokowy projekt reformy, nie przyjmie katastru, jako stanowiącego podstawę tego rozdziału kraju i rozdziału społeczeństwa, który i centrum i autonomości tak usilnie zwalczają i że natomiast proporcyonalność, przeprowadzona ściśle i konsekwentnie, zapewni Polakom te same korzyści, a wolną będzie od tych szkód, które sprowadza kataster."

„Rzeczpospolita" redagowana przez pos. Strońskiego, również krytykuje projekt katastru. „Posłowie chrześcijańsko-ludowi kandydowali pod hasłem listu pasterskiego ks. biskupów polskich i na tej zasadzie zostali wybrani. Wiadomo zaś, że najważniejszym i pierwszym powodem wystąpienia ks. biskupów był separatyzm wprowadzony między ludność polską, a ruską przez kataster narodowy w ostatnim projekcie. Jest rzeczą dziwną, że wobec sprawy w tonie z katastrem narodowym posłowie demokratyczno-narodowi. Ale jest rzeczą niemożliwą, żeby występowali z nim posłowie chrześcijańsko-ludowi."

Ze swej strony dodajemy, że uchwała o katastrze narodowym była zupełną niespodzianką, ponieważ Narod. demokracya o projekcie katastru w ciągu akcyi przedwyborczej wcale nie wspominała. Sądziliśmy, że projekt ten został ostatecznie odrzucony, zważywszy, że wobec współ... bezpieczeństwa polskich mandatów na Wschodzie — bez rozdziału obu narodowości przy urnie — a to zapomocą proporcyonalności, zwłaszcza, że dobitnie wskazał p. Dubanowicz w swej broszurze.

Zaufanie dla hr. Lasockiego.

Z Tarnobrzega otrzymaliśmy następujący telegram:

„W obecności przeszło 500 najwybitniejszych wyborców powiatu, odbył się wiec w Tarnobrzegu 20 lipca b. r., na którym inż. Dudeka, p. Niemca i paru naganiaczy Stapińskiego, którzy wiec chcieli rozbić, wygwizdano i zmuszono do opuszczenia sali, posłowi Lasockiemu uchwalono pełne zaufanie, wezwano go do zatrzymania mandatu, urządzono mu owacyę i obnoszono na rękach".

Hr. Lasocki, cieszący się zaufaniem swych wyborców, nie powinien wcale składać mandatu, by robić miejsce dla stapińszczyka Dudeka, dotychczasowego zastępcy posła. Pozostać na stanowisku i zwalczać dalej demoralizujące wpływy p. Stapińskiego — jest jego obowiązkiem wobec ludu.

Rząd rosyjski w obronie żydów.

W ostatnim numerze włocławskiej „Kroniki dyecezyalnej", urzędowym organie konsystorza, czytamy następującą wiadomość:

„P. generał-gubernator warszawski odezwą z dnia 20 czerwca br. zakomunikował władzy dyecezyalnej, że kilku kapłanów dyecezyi tutejszej zabrania chrześcijanom utrzymywać stosunki handlowe z żydami. Ponieważ taka działalność duchowieństwa nie zgadza się z zapatrywaniem władz państwowych, p. generał gubernator uprzedza, że w wypadkach dalszej agitacyi będą wymierzane na duchowieństwo surowe kary".

A więc rząd rosyjski stanął już otwarcie po stronie żydów — przeciw społeczeństwu polskiemu. W dobranem towarzystwie znaleźli się polscy przeciwnicy bojkotu, w szczególności zaś wszystkie „polskie" partye socyalistyczne i poseł ze Srok Srokowski. — Ten ostatni zaklinał się, że bojkot żydów jest wodą na młyn rosyjski i że agitatorowie za handlem polskim tworzą „kooperacyę" z policyantami rosyjskimi... Tymczasem, rzecz się ma przeciwnie. Rząd rosyjski boi się ruchu, który ma za cel wzmocnienie narodu polskiego i spieszy żydostwu z energią na pomoc. Równocześnie z tą odezwą p. Skałona, prokurator warszawskiej izby sądowej wydał okólnik, że sprawy prasowe, w których pociągnięto do odpowiedzialności sądowej redaktorów pism za nawoływanie do bojkotu żydów, powinny być prowadzone w przyspieszonym tempie. Tak więc na całej linii objawia się kooperacya rządu rosyjskiego i żydów przeciw temu wielkiemu, niepodległościowemu ruchowi, który za cel bezpośredni obrał sobie wzmocnienie ekonomiczne Polski.

Publicyści polscy, jak pp. Srokowski i Courtenay mają obecnie silnych sprzymierzeńców. Ich wskazania wypełniać będzie teraz każdy stójkowy warszawski, każdy żandarm rosyjski. Dobrała się kompania: Skałon, litwak Jackan i... poseł Srokowski.

Ale miejmy nadzieję, że praca nad ekonomicznem odrodzeniem Polski nie dozna przez to przerwy i że raczej rozszerzy się poza kordon rosyjski. Teraz bowiem każdy Polak widzi, że zwalczanie bojkotu jest tylko na rękę naszym wrogom.

Rozwój gospodarczy Rumunii.

Przez cały ciąg wojny bałkańskiej skazaną była Rumunia na rolę niemej figurantki i z nietajoną obawą patrzyła, jak bez niej układają się losy państw na Bałkanie. Ale i dla niej nadeszła chwila do czynnego wystąpienia i oto widzimy, że królestwo rumuńskie w wypadkach ostatnich dni pierwszorzędną gra rolę. Wielka armia rumuńska maszeruje ku Sofii, by wymusić na Bułgaryi swój udział w likwidacyi państwa tureckiego.

O Rumunii nie wiele w Europie wiedziano. Odkąd w traktacie berlińskim uregulowano ostatecznie granice Rumunii, oddając jej Dobrudżę na prawym brzegu Dunaju zamiast Besarabii, odstąpionej Rosyi — odtąd dzieje Rumunii przestały interesować opinię Europy, która „nie miała czasu" zajmować się rozwojem trzeciorzędnego państwa, położonego gdzieś między Karpatami a Czarnem morzem. A rozwój ten był przecież niezmiernie szybki i pomyślny. I temu to rozwojowi, przedewszystkiem w dziedzinie gospodarczej, zawdzięcza siedmiomilionowe państwo rumuńskie dzisiejszą swą rolę na Bałkanie. Przypatrzmy się najpierw, jak wygląda handel Rumunii. Import jej z zagranicy wynosił w roku 1866 (gdy dynastya Hohenzollernów objęła tron) zaledwie 78 milionów franków (przeważnie manufaktury), eksport zaś (przedewszystkiem zboże i nafta) dosięgał kwoty 116 milionów. W 44 lat później, w roku 1910 import rumuński obliczają na 409 milionów franków, zaś eksport na 616 mil. a w roku następnym eksport podnosi się do 700 mil. i stale jest większym od importu. Niedawno jeden z francuskich dzienników zastanawiał się nad rozszerzeniem eksportu francuskiego do Rumunii. „Mimo stosunków handlowych, sympatya, z jaką odnoszą się Rumuni do naszych reprezentantów handlowych — pisze ten dziennik — pomimo to nie zabiera się przemysł francuski do bliższego zapoznania się z tym powabnym rynkiem zbytu, a to tem więcej, że ilość sprowadzanych z Francyi do Rumunii towarów jest zbyt mała. Podczas gdy w r. 1910 eksport do Rumunii z Niemiec dosięgał do 138 milionów, to eksport z Francyi do Rumunii wynosił zaledwie 25 milionów franków".

Rumunia jest krajem przeważnie rolniczym, 75 prc. jej terytoryów składa się z uprawy zboża i plantacyi winogron. Pszenica, jęczmień, żyto i owies zbierają tu obficie, wielkie zaś zbiory kukurudzy, świadczą o dobrej uprawie ziemi. Produkcya wina w roku 1911 wynosiła 1,093.000 hl, w roku 1912 wzrosła do 1,589.000 hektolitrów.

Do gałęzi przemysłowych, przynoszących poważny dochód, należy w Rumunii hodowla bydła, odpowiadająca rozwojowi rolnictwa. Według statystyki z roku 1900 oceniano ilość bydła na 11 mil. sztuk, w czem było 5,900.000 baranów i kóz, 2,600.000 krów i wołów, 1,770.000 trzody chlewnej i 864.000 koni.

Nadmienić należy, że cyfra ta od roku 1900 znacznie wzrosła.

Eksport bydła rzeźnego ostatnimi czasy zawiódł. Austrya chcąc zapewnić sobie do-

35 G. K. CHESTERTON.

CZŁOWIEK, KTÓRY BYŁ CZWARTKIEM.

(Powieść).

— Tak, i on także przeszedł do nich — rzekł profesor, siadając na kamieniu. — Wszyscy do nich przechodzą. Czekam tylko chwili, w której ręka moja odpadnie odemnie i rzuci się na mnie. Nie wierzę już nawet własnej mojej cielesnej maszyneryi.

— Gdyby moja ręka odpadła odemnie — krzyknął Syme — zabiłbym ją bez wahania.

Z temi słowy ruszył naprzód naprzeciw pułkownika, trzymając w jednej ręce szablę, a w drugiej latarnię, którą był zabrał z samochodu.

Jakby chcąc usunąć ostatnią wątpliwość co do natury swego odstępstwa, pułkownik podniósł rewolwer i strzelił do Syme. Strzał chybił wprawdzie człowieka, ale ugodził szablę, która roztrzaskała się na dwoje.

Syme rzucił się naprzód i strącił pułkownika z kamienia. Następnie podniósł nad głową latarnię i stanął przed sekretarzem, którego przerażające usta skrzywiły się bardziej jeszcze. Tyle było powagi i siły w wystąpieniu Syma, że sekretarz stanął nagle, jak skamieniały i nie mógł ruszyć krokiem.

— Widzisz tę latarnię — mówił Syme, podsuwając mu ją przed oczy. — Widzisz ten krzyż żelazny, wyrzeźbiony na niej i ten płomień, palący się za jej szkłem. Lepsi ludzie, jak ty, ludzie, którzy umieli wierzyć i słuchać, dobyli żelazo z wnętrza ziemi i przechowali ogień. Każdy kamień bruku, każda nitka twej odzieży, każda cząstka żelaza lub szkła, z których zrobiona jest ta latarnia, świadczy przeciw wam i przeciw waszej ohydnej filozofii. Wy nie umiecie nic tworzyć, umiecie tylko niszczyć. Chcecie zniszczyć świat. Róbcie to, skoro wam to wystarcza. Ale nie dam wam zniszczyć tej starej, chrześcijańskiej latarni, umieszczę ją tam, gdzie nie będzie sięgać wasze panowanie i gdzie nie będziecie jej mogli dosięgnąć.

Rzekłszy to Syme, uderzył latarnią sekretarza, który zachwiał się pod ciosem, a potem zakręcił nią dokoła głowy i rzucił daleko od siebie w morze, gdzie zakotłowała chwilę, jak upadająca raca i zatonęła w głębinie.

— Szabli! — ryknął Syme — dajcie mi nowej szabli, musimy utrącić kilku tych łotrów, zanim nas wymordują.

Trzej towarzysze Syma nadbiegli mu na pomoc z bronią w ręku. On sam wyrwał szablę jednemu z nich. Chciał już rzucić się na napastników, gdy nastąpiła nieprzewidziana przerwa.

Sekretarz, który uderzony przez Syme, chwycił się za głowę i stał odurzony, oprzytomniał teraz i zdjął maskę. Blada jego twarz, oświecona blaskiem pochodni, wyrażała więcej zdumienia, niż urazy. Podniósł w górę i rzekł z namaszczeniem:

— Panie Syme, mam nadzieję, że zrozumie pan swoje położenie, aresztuję pana w imieniu prawa.

— W imieniu prawa? — powtórzył Syme, opuszczając w dół laskę.

— Ależ naturalnie — odparł sekretarz — jestem detektywem ze Scottlandyardu, a to moja legitymacya.

Mówiąc to, wyjął z kieszeni błękitną kartę.

— Przyjacielu! — zawołał profesor, padając mu w objęcia — a my, jak myślisz, kim jesteśmy?

— Wy jesteście członkami najwyższej rady anarchistów, prócz mnie, który byłem przebrany. Ja...

Doktor Bull rzucił swą szablę w morze.

— Nie było nigdy żadnej rady anarchistów. Było nas tylko kilku detektywów, śledzących się wzajemnie. Było nas sześciu głupich policyantów, którzy dali się wywieść w pole. A ten sympatyczny, kochany lud naszpikować nas chciał kulami, mniemając, żeśmy anarchiści... Wiedziałem, że tak będzie, ja przecie znam lud, ja wiem, że gmin nigdy nie oszaleje — wołał z zachwytem Bull, wyciągając ramiona do tłoczącego się po obu stronach tłumu. — Ja go znam, bo sam jestem dzieckiem gminu. A teraz chodźmy do miasta, gotów jestem dziś pić z każdym, z każdym się trącić kieliszkiem.

ROZDZIAŁ XIII.

Pościg za prezydentem.

Nazajutrz pięciu zmordowanych, ale pokrzepionych na duchu przyjaciół, wsiadało na statek, który ich zawieść miał do Doweru. Biedny, stary pułkownik mógłby słusznie użalać się na nich z powodu, iż zmusili go do walczenia z kolei w dwóch przeciwnych obozach, które wcale nie istniały, że jednak był on wspaniałomyślnym, starym gentlemenem przebaczył im wszystko, a upewniwszy się, że żaden z nich nie miał nic wspólnego z dynamitem, odprowadził ich wesoło do przystani. Pogodzeni detektywi mieli sobie mnóstwo rzeczy do powiedzenia. Sekretarz opowiadał Symowi, dlaczego uznał za stosowne włożyć na siebie maskę, przystępując do walki z dawnymi współspiskowcami. Syme opowiadał o swej karkołomnej ucieczce przez kraj cywilizowany, wszystko to jednak były drobnostki, wobec góry wątpliwości, która piętrzyła się przed nimi na myśl o Niedzieli. Jeśli oni wszyscy byli policyantami, czem był on, ten potworny człowiek. Jeśli nie miał zamiaru opanowania ziemi, jaką u licha rolę odegrał w tem wszystkiem. Najbardziej kłopotał się tą myślą inspektor Radcliff.

— Nie rozumiem ani odrobinę, jaką grę grał z nami stary Niedziela, tak samo, jak wy, ale sa jedno ręczę, że nie jest on człowiekiem bez skazy. Czy pamiętacie jego twarz?

— Upewniam was, że gdybym chciał o niej zapomnieć, nie potrafiłbym tego dokazać — odparł bez wahania Syme.

— Dobrze! — rzekł sekretarz z bladym uśmiechem — spotkać go możemy wkrótce. Jutro przecie wypada nasze zwykłe śniadanie na balkonie. Wybaczcie mi, że powołuję się jeszcze raz na me obowiązki sekretarza.

— Masz pan słuszność — odparł profesor — powinniśmy zejść się z nim, jak zwykle, choć, co się mnie tyczy, przyznaję, że się będę bał spytać Niedzieli, kim on jest?

— Dlaczego? — spytał sekretarz — czy strach pana zdejmuje przed bombą, którą nas może potraktować?

— Nie — odparł profesor — boję się tego, co nam odpowie.

— Napijmy się czego — doradził Bull, po krótkiem milczeniu.

Przez cały ciąg podróży statkiem i koleją byli nastrojeni bardzo towarzysko, chociaż w gruncie nie wypowiadali swych najskrytszych myśli. Gdy przybyli na dworzec „Wiktoryi", doktor Bull, który był niepoprawnym optymistą, usiłował przekonać swych towarzyszy, że zmieszczą się wybornie w dwukołowej doróżce, ale zdanie jego zostało odrzucone i wsiedli do poczwórnego powozu, mając na koźle doktora Bulls, który dał wyraz swym uczuciom, śpiewając całą drogę. Podróż ich zakończyła się przed hotelem na Piccadlily, gdzie postanowili zatrzymać się do dnia następnego, to jest do chwili, w której udadzą się na śniadanie na Leicester Square. Doktor Bull wielce niezadowolony z propozycyi, jaką mu robiono, by się kładł spać, wymknął się towarzyszom, by, jak powiadał, nasycić się pięknością Londynu. Po upływie dwudziestu minut powrócił jednak w usposobieniu bardzo hałaśliwem. Syme, który próbował go napróżno uciszyć, zwrócił wreszcie uwagę na przyniesioną przez niego wiadomość.

— Spotkałem go — powtarzał Bull i zaprosiłem go tutaj.

— Kogo? — zapytał z przerażeniem Syme — Niedzielę?

— Nie, nie tak źle — mówił, wytrzeźwiony już doktor Bull — spotkałem człowieka, który był Wtorkiem, tego wiecie, co miał tyle włosów. On jest tutaj.

Rzekłszy to wybiegł za drzwi i wciągnął do pokoju rudego młodzieńca, który przed pięciu dniami zmuszony był opuścić lokal zebrania anarchistów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stateczny i od Serbii niezależny import mięsa, znacznym nakładem kosztów urządziła na pograniczu Bukowiny i Rumunii wielkie rzeźnie, które jednak z braku odpowiedniego materyału rzeźnego w zupełności zawiodły. Nie liczyła się Austrya bowiem z tem naturalnem zjawiskiem, że wielkie obszary pastwisk postęp rolniczy oddaje pod uprawę zbóż. A powoli wzmaga się także plantacya buraków cukrowych, zwiastunów budzącego się przemysłu rolniczego.

Rumunia posiada też wielkie bogactwo lasów o przestrzeni 2,800.000 hektarów, a do bogactwa tego przyczyniają się skarby podziemne, nafta i węgiel. W roku 1912 wykopano 1,800.000 tonn ropy, podczas gdy produkcya w r. 1866 dochodziła zaledwie do 384.000 tonn. Produkcya ta stale wzrasta i zdaniem znawców tworzyć będzie najpoważniejszą gałęź eksportowego handlu Rumunii. Wartość nabytych terenów ropodajnych, na których zaroi się wkrotce od wież wiertniczych, oceniona jest już na 7 milionów franków.

Inne gałęzie przemysłu przedstawiają wartość drugorzędną. Sieć dróg żelaznych jest dość szczupła, z powodu braku odpowiedniego kapitału na jej rozszerzenie. Długość jej wynosi 3590 kilometrów i przedstawia wartość 888 milionów franków. Państwo jest prawie wyłącznym właścicielem tych kolei i ma obecnie zamiar znacznie je rozszerzyć, co spowodowało prośbę o kredyt 405 milionów fr., celem zbudowania 1645 km. nowych dróg żelaznych. Dochody kolejowe z 84 milionów franków z roku 1909/10 podniosły się na 115 mil fr. w roku 1912/13.

Sytuacya portów jest także bardzo korzystna, bo 37.000 budynków portowych przedstawia dla marynarki objętość 10,750.000 ton.

Dotknijmy teraz w krótkości kwestyj finansowych. I tu przyznać trzeba Rumunii, że w trudnych i ciężkich bardzo czasach (bo od r. 1864 musiała opłacać 18 procent od swych pożyczek) pracowała bez wytchnienia nad zreorganizowaniem i sanacyą swych stosunków finansowych. Praca ta osiągnęła skutek bardzo poważny, gdyż w ostatnich 25 latach wszystkie pożyczki udzielono jej już na 4 procent. Największą część długu rumuńskiego, dochodzącego do 1 571,709 325 franków (co przedstawia 230 franków na głowę) zaciągnięto we Francyi.

Z punktu widzenia budżetowego Rumunia może się uważać za szczęśliwą, bo budżety jej przedstawiają zawsze czynną nadwyżkę. Budżet z roku 1901/2, wynoszący 216,015.348 dał nadwyżkę 31 milionów, w r. 1907/8 wykazał nadwyżkę 62 milionów i wzrósł w roku 1911/12 do 130 mil. fr. Wydatki na rok 1913/14 preliminowane są na 536 milionów fr. Cyfry te świadczą o dobrobycie Rumunii. Dzięki pomyślnemu budżetowi mogła Rumunia bez znaczniejszych ofiar zreorganizować swą armię i uposażyć ją w najnowsze zdobycze sztuki wojskowej i mogła w polityce zagranicznej utrzymać stałość kierunku i pewność siebie. Dowodem tej pewności siebie jest właśnie ostatnie jej wystąpienie na Bałkanie, na które wszyscy patrzymy. Zmuszoną ona została do tego samodzielnego kroku w znacznej mierze przez bierność i niedostateczne poparcie dyplomatyczne Austryi. A ta okoliczność odbić się może w przyszłości niekorzystnie dla stosunków handlowych austro-rumuńskich, może obniżyć eksport Austryi do Rumunii i osłabić jej mocarstwowe stanowisko na Bałkanie.

Roman Woyczyński.

Z prasy.

Maluczko, a „Nowa Reforma" stanie się — przez pomyłkę — organem antyblokowym. Coraz częściej bowiem — przez pomyłkę — pojawiają się w niej uwagi, które są najwyraźniejszą herezyą wobec bloku i wszystkich prawd jego. W sobotnim naprzykład numerze wystąpił organ leo- i judeokratyczny wprost przeciw prezydentowi bloku, p. Leowi. Potępił bowiem „zły zwyczaj", że naszą politykę krajową, jak np. reformę wyborczą robimy przez Wiedeń i nazwał „skandalem" fakt, że „nasi politycy posługują się prasą wiedeńską w walkach partyjnych". Obie anatemy odnosić się mogą tylko do p. Prezydenta... Wszak nie kto inny, jak dr Leo, przeniósł rokowania nad śp. projektem reformy wyborczej ze Lwowa do Wiednia, gdzie je sfinalizował w marcu b. r. pod protektoratem hr. Stuergkha. I nie kto inny również, jeno sam dr Leo przoduje w publikowaniu swych zapatrywań politycznych w „Neue Freie Presse", co już niejednokrotnie krytykowaliśmy. Fakt, że dziennik judeokratyczny odważył się potępić tę „skandaliczną" zależność bloku od Wiednia — przyjmujemy z radością do wiadomości, choć wiemy, że to jest tylko pomyłka.

Dzienniki blokowe zajmują się obszernie opinią Głosu Narodu" o zawiązaniu „Klubu narodowo-ludowego" w Sejmie, mylą się jednak, twierdząc przy tej sposobności, że wśród tak zwanego antybloku nastąpiło „rozbicie". Antyblok nigdy nie istniał jako organizacya, o rozbiciu więc mowy być nie może.

Sama kwestya „klubu narodowo-ludowego" nie wydaje nam się jeszcze załatwioną. Sądzimy, że dobrzeby było, gdyby wszyscy pod hasłem chrześć. ludowem i katolicko-narodowem wybrani posłowie utworzyli w Sejmie klub osobny, wyraźnie już przez samą nazwę akcentujący chrześcijańską zasadę klubu. Jest to — powtarzamy z naciskiem — dla przyszłości „Związku chrześć.-ludowego" bardzo doniosłym momentem, jeśli jego posłowie będą samodzielnie prowadzić akcyę w Sejmie. W takim klubie znaleść się mogą śmiało posłowie: X. Zaremba, X. Michalik i p. Maciuszek, którzy do „chrześć.-ludowych" nie należą, ale pod hasłem listu pasterskiego wybrani zostali.

Rzecz prosta, że uwagi nasze podyktowane są interesem samej sprawy a nie niechęcią do narodowej demokracyi. Jesteśmy zdania, że w walce z niechrześcijańską i demagogiczną agitacyą p. Stapińskiego na wsi, potrzebną jest samodzielna i niezawisła od żadnej przeszłości i od żadnych przywódców organizacya, a taką może być „Związek chrześcijańsko ludowy". By taką się stał, musi swą pracę w Sejmie na własny prowadzić rachunek.

Przed erą Pawlikowskiego.

Przygotowania do sezonu teatralnego w Krakowie.

Tegoroczny sezon dramatyczny w teatrze krakowskim rozpoczyna się z dniem 23 sierpnia. W tym dniu przedstawi nam p. Tadeusz Pawlikowski swoją drużynę artystyczną i po 14 letniej przerwie otworzy drugi peryod „ery Pawlikowskiego", ery tak zaszczytnie ocenianej w dziejach polskiego teatru. Przyjaciele sceny miejskiej — a któż nim nie jest w Krakowie? — szczerze życzą nowemu dyrektorowi, by jego drugie sześciolecie było równie świetnem i dla teatru polskiego doniosłem, jak pamiętne lata 1893 do 1899.

P. Pawlikowski czyni do kampanii gorliwe przygotowania. Przedewszystkiem kompletuje zespół artystyczny sceny krakowskiej, tak fatalnie rozbity egzodusem do Warszawy. Z dotychczasowych artystów zostaną na krakowskiej scenie następujące panie: Braunówna, Czaplińska, Górska, Janiczówna, Jarszewska, Kosmowska, Miłaszewska, Modzelewska, Olska, Pytlińska, Turowiczówna, Wielandówna i Irena Solska — panowie: Adwentowicz, Bończa, Gorzkowski, Jednowski, Kosiński, Maryański, Miarczyński, Noskowski, Puchalski, Ruszkowski, Senowski, Siemaszko, Stanisławski, Szymborski i Trzywdar.

Zastęp nowo zaangażowanych artystek przedstawia się bardzo pokaźnie.

Role salonowe, lekkie, temperamentowe zyskają w p. Kamińskiej doskonałą wykonawczynię. P. Kamińska, występując w teatrze małym w Warszawie od 2 lat, zjednała sobie uznanie publiczności i krytyki.

Panna Łuszczkiewiczówna znana jest jako heroina tragiczna. Pp. Mielewska (z Łodzi — komedyowe role konwersacyjne), Orłowska (charakterystyczna) — Herburtówna (naiwna) — Regiczówna (role dramatyczne, bohaterskie) — Wacińska (z Wilna, tragiczna heroina) — Zawadzka (uczenica Antonine'a z Paryża, role liryczne) — Żółkowska (z Wilna, naiwna) — Pancewicz (jeden z wybitniejszych talentów do ról żywiołowych i ludowych) i Trembińska (młoda artystka do ról salonowych), nie wyczerpują listy nowych sił krakowskiej sceny, gdyż p. Pawlikowski kończy jeszcze rokowania z kilkoma wybitnemi artystkami.

Z artystów nowo zaangażowanych, należy przedewszystkiem wymienić dobrze zapisanego u krakowskiej publiczności p. Mielewskiego, który wraca na naszą scenę, oraz p. Żarskiego, z małego teatru w Warszawie, który wypełni lukę, tak bardzo na krakowskiej scenie odczuwaną po ustąpieniu p. Sobiesława, jako amant, o niezwykle korzystnych warunkach zewnętrznych. Ponadto wchodzą w skład personalu artystycznego pp. Górski (role bohaterskie) — Mikułowicz (amant liryczny z teatru we Lwowie) — Nowakowski (repertuar deklamacyjny i klasyczny z teatru polskiego w Warszawie) — Tański (lekki amant, z Łodzi) — Mastalski, Orwid, Neuman i inni.

Z takim zespołem można już porywać się na repertuar nie byle jaki. P. Pawlikowski ma też w planie repertuarowym szereg dramatów, których wystawienie będzie trudnym egzaminem, tak dla personalu, jak dla jego reżyserskiej sztuki. Ukażą się więc na scenie: „Samuel Zborowski" Słowackiego, „Castus Josephus" Szymonowicza z XVI wieku, z ostatniej zaś doby „Igrzysko" Stoffa, „Gród Słońca" Żuławskiego, „Bazylissa Teofanu" T. Micińskiego. Z obcego repertuatru zaś „Sonata upiorna" Strindberga, „Hamlet" i „Troilus i Kressyda" Szekspira, „Donna Diana" Moreta, „Chatterton" Vigny'ego, „Ellen" Villiers de Lisle Adama, „Spadkobierca" Regnarda, „Les Eclaireuses" Donnay'a, „Sekret" Bernsteina itp. Ponadto z literatury czeskiej „Bracia" Zeyera i „Latarnie" Iraska, z rosyjskiej „Swaty" i „Szulerzy" Gogola. „Profesor Storygin" Andrejewa, z węgierskiej „Bajka o Wilku" Molnara, ze starohelleńskiej Arystofanesa „Sejm niewieści" i „Ptaki", tudzież Eurypidesa „Bachantki". Ponadto zapowiada dyr. Pawlikowski dzieła Perzyńskiego, Zapolskiej, Faleńskiego, Szukiewicza, Rittnera, z obcych Cervantesa, Lopez de Vegi, Shaw'a, Clandela, Benelli'ego itd.

Zamiary dyr. Pawlikowskiego są naprawdę wielkie. Miejmy nadzieję, że wszystkie wejdą w rzeczywistość i że zobaczymy na krakowskiej scenie szereg arcydzieł, wystawionych z pietyzmem artystycznym i reżyserskim, do jakiego nas p. Pawlikowski przed kilku laty przyzwyczaił.

Z dnia na dzień.

Korespondencye przedwojenne.

W czasach dzisiejszych korespondencya dyplomatyczna między mocarstwami posługuje się formą wysoce uprzejmą. Nawet w wilię wojny telegramy i listy dyplomatyczne są wzorem grzeczności i etykietalnego *comme il faut*. Inaczej było w XVII wieku w stosunkach między takiemi potencyami, jak sułtan turecki i Kozacy zaporoscy. Ci ostatni nie traktowali swego przeciwnika zbyt grzecznie, gdyż niejednokrotnie nadawali mu nazwę różnych zwierząt domowych. Dla przykładu przytaczamy tu dwa dokumenty z roku mniejwięcej 1670:

List od Sułtana Cesarza Tureckiego do Kozaków zaporoskich.

Sułtan, syn Oświeconego Cesarza Tureckiego — wszystkich braci Tureckich, Macedońskich, Jerozolimskich, Wielkiego i Małego Egiptu, Asyryjski Król nad Królami — Książe nad wszystkie Książęta — Pan nad Panami — Potentat nad wszystkimi potentatami na ziemi będącymi, Rycerz niezwyciężony — Wnuk Boży — Stróż straży Bożego Grobu — Instygator chrześcijański — Opiekun ukrzyżowanego Boga — Nadzieja i pociecha Bisurmanów — Wybawienie Cyganów — Smutek chrześcijański — Nadzieja żydowska:

Przykazuję wam, Kozakom Zaporoskim, abyście się mnie więcej turbować nie ważyli i dobrowolnie się poddali bez wszelkiej przeciwności i potencyi, bo miecz i ogień będą przeciw hardości waszej.

Tem kończy Sułtan.

Respons Kozaków Zaporoskich.

Ty, Sułtanie Turecki, proklatocho czorta brat i towarzysz, szczo odnu z nim kobyłu waryszi! Czort solit, a ty jesz — a twoje wojsko skóry łupit. Ty samoho Lucypera sekretar, Turecki Grecki kuchar, Babilończi ślosar, Jerozolimski kowal, Asyryjski koleśnik, Syryjski konował, Ormiański browarnik, Macedoński kożemiaka, Aleksandryjski wor i moszennik, Arabski lichwar, wełykoho i małoho Egiptu swynia i pastuch, Armenskaja sobaka, Tatarskaja pokusa, Szalejesz po świtu, a krutysz sia po ziemli, jak postradawszy hłusdy! Hycel Kamieniecki, Kat Podolski, dureń Wołoski, kołtyba Ukrainskaja, mara Moskowskaja, a samoho biesa wnuk, naszego Boha wyśmiewca, smutek i upadok Bisurmański, wsieho swita i podswita błazen i płuhawiec!

Tobie, synu sobaczy, nie poddajemsia i twoho lichocho wojska nie bojemsia. My z tobojn jak ryba z wodoju zetrem sia i budem sia bity.

Ot tobie szczo otkazali na pyśmo twoje Konstantynopolskie

Zaporoskie Kozaki.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 57; zachód przypada o godzinie 7 minut 36; długość dnia godzin 15 minut 39

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek św. Maryi Mag., pojutrze w środę św. Apolinarego.

Kraków 21 Lipca.

Obchód grunwaldzki. Wczoraj rano w 503 rocznicę Grunwaldu odbyło się w kościele N. Maryi Panny uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. Fitaka w asystencyi kleru. — W stalach zasiedli prez. m. Dr Leo, wiceprez. Szarski, grono radców miejskich. prezes „Straży Polskiej" prof. Maurycy Straszewski i in.

Na nabożeństwo przybyły cechy z chorągwiami, straż pożarna miejska i ochotnicza, Sokoli, oraz patryotyczna publiczność.

Podczas Mszy św. śpiewał chór kościelny.

Kazanie patryotyczne wypowiedział ks. kapelan Janicki. Znakomity kaznodzieja w pięknych i porywających słowach wzywał do solidarności narodowej. „Tylko ramię przy ramieniu, możemy zwyciężyć. Zwycięstwa Słowian na Bałkanie napełniają nas otuchą, że i dla nas wybije kiedyś godzina oswobodzenia i wolności !!" Mowca zakończył kazanie modlitwą do Matki Boskiej.

Z powodu ulewnego deszczu zapowiedziany pochód na Wawel nie odbył się i po ukończonym nabożeństwie publiczność rozeszła się do domów.

Montowanie kul i chorągiewek na wieży Maryackiej. Po wywindowaniu korony, kul i chorągiewek na wieżę Maryacką, przystąpiono onegdaj do umocowywania i montowania kul i chorągiewek na ośmiu bocznych wieżyczkach, okalających szczyt wieży Maryackiej. Montowanie to odbywać się będzie przez kilka dni, poczem rozpocznie się utwierdzanie i zmontowanie ośmiu części korony na szczycie wieży. Po umocowaniu korony roboty około górnej części wieży ukończy się i rusztowania górne będą rozebrane.

Roboty około nowych linij tramwajowych. W ulicach Lubicz, Topolowej i Rakowickiej ukończono już prace nad zniwelowaniem i utrwaleniem terenu. W tych dniach rozpoczęto montowanie szyn nadeszłych z fabryki witkowickiej. Prace w ul. Andrzeja hr. Potockiego i Siennej postępują raźnie naprzód. Po ukończeniu robót kanałowych teren przygotowano tam już również pod tory. Ostatecznego ukończenia prac spodziewać się należy późną jesienią. W tym też czasie otwarte będą nowe linie tramwajowe.

Prowizoryczny tor tramwajowy. Na przestrzeni między kościołem Maryackim a pałacem Spiskim, wzdłuż linii A—B, pracują monterzy i robotnicy około położenia szyn linii wąskotorowej po za szeregiem lamp, a Sukiennicami. Celem położenia tego toru jest utrzymanie komunikacyi na linii „Główna poczta-Park Krakowski" i „Rynek-Park Dra Jordana", w czasie budowy linii szerokotorowej, której trasa będzie biegła wzdłuż linii A—B po dawnym torze tramwajowym.

A to co? Od pewnego czasu pozwalają sobie niektóre kinematografy na niemieckie napisy na ogłoszeniach, rozlepianych po rogach ulic. Dotychczas widywaliśmy niemiecki tekst tylko na filmach, co tłomaczyli jednak właściciele względami technicznemi. Na afiszach rozlepianych po ulicach, względy techniczne nie odgrywają, zdaje się żadnej roli..

Ambasadorowie w Krakowie. Przybyli w sobotę z Wiednia do Krakowa, w celu zwiedzenia dzieł polskiej sztuki i historycznych pamiątek naszego miasta: ambasador angielski Leighton Cartwright z małżonką, b. ambasador francuski Filip Crozier i ambasador szwedzki, bar. Joachim Fries — opuścili Kraków wczoraj w nocy, wyjeżdżając pociągiem pospiesznym z powrotem do Wiednia. Znakomici goście zwiedzili katedrę na Wawelu, poczem po obiedzie w Grand-hotelu bardzo dokładnie oglądali kościół P. Maryi, następnie byli w kościele św. Barbary, św. Wojciecha i w starej bożnicy żydowskiej. Po podwieczorku w kawiarni Bisansa udali się powozem na kopiec Kościuszki, skąd podziwiali gościnne miasto.

Dziwnem wielce wydać się musi, że Związek turystyczny nie wydelegował do oprowadzania gości po mieście jakiegoś kompetentniejszego przewodnika, niż takiego, jakim był wczoraj p. K.

Żyd, nie znający tradycyj narodu i nie świadom historyi Polski, zdaje nam się być nieodpowiednim do takich funkcyj. Równocześnie wziąść należy pod uwagę, iż przewodnik spełnia rolę, niejako jakby reprezentanta społeczeństwa, do którego przybywają turyści. Nie wiedzieliśmy, że Związek turystyczny tak pragnie, aby nas reprezentowali przed światem żydzi.

Stan wody na Wiśle. Wczoraj rano woda na Wiśle pod Krakowem poczęła opadać i była nadzieja, że w kilku dniach przyjdzie do zwykłego poziomu. Jednak dziś po wczorajszych deszczach, które przeciągnęły w okolicach Krakowa — Wisła poczęła znowu wzbierać i o godzinie 12 w południe podniosła się o 20 cm, tak, że dziś wynosi stan wody pod Krakowem 215 cm ponad zwykły poziom.

Skutki ulewy. Wczorajszy całodzienny deszcz spowodował kilka wypadków zalania domów i niżej położonych ubikacyj. Dwa razy nawet musiała interweniować straż pożarna. I tak w domu przy ulicy Kochanowskiego 25, zalała woda mieszkanie w suterenach. Straż pożarna wyniosła z mieszkania rzeczy, ratując w ten sposób od zniszczenia.

W drugim wypadku, znacznie groźniejszym, interweniowała straż pożarna przy ulicy Łobzowskiej, gdzie woda z Rudawy wdarła się i zalała fundamenty nowego budynku elektrowni i sutereny właściwej elektrowni, grożąc części miasta pozbawieniem oświetlenia. Straż pożarna pracowała od godziny 7 wieczorem przez cały wieczór i całą noc. W Mydlnikach zastawiono łożysko Rudawy, by w ten sposób osłabić silny prąd tej wezbranej rzeki.

Czy gmina odpowiada za wypadki? Z Wiednia piszą: Najwyższy trybunał wydał zasadniczo ważne rozstrzygnięcie w sprawie obowiązku odszkodowania ze strony gmin na wypadki spowodowane gołoledzią. Pewien porucznik w jednem z galicyjskich prowincyonalnych miast garnizonowych zaskarżył gminę na zapłacenie kosztów leczenia na wynagrodzenie za ból i t. d., gdyż upadł na ulicy wskutek gołoledzi i złamał nogę. — Pierwsza instancya uznała gminę winną i skazała ją na zapłacenie oficerowi 7000 K odszkodowania. I druga instancya przychyliła się do tego orzeczenia. — Najwyższy trybunał zawyrokował ostatecznie, że gmina jest obowiązana do odszkodowania, a tylko kwotę tego odszkodowania zniżył z 7000 K na 3000 K, oświadczając, iż obowiązkiem gminy jest starać się o to, by w czasie gołoledzi komunikacya ulicami była możliwa i bezpieczna.

Rozwój miejskiej mleczarni. Komisya sprowizacyjna Rady miasta obradowała w sobotę pod przewodnictwem prez. m. Dra Leo nad zamknięciem rachunkowem mleczarni miejskiej za rok 1912.

Sprawozdanie zamknięte remanentem 2727 K przyjęto do wiadomości przyczem nie uwzględniono jeszcze tego roku oprocentowania i amortyzacyi funduszów przez miasto mleczarni dostarczonych. Według sprawozdania dostarczono do mleczarni ogółem 1,054.136 litrów mleka, a dostawcami byli przeważnie właściciele obszarów dworskich, oraz kilka spółek włościańskich z Galicyi i Królestwa Polskiego. Cena mleka o przeciętnej zawartości tłuszczu ponad 3 proc. wynosiła w zimie 24 h, a porą letnią 22 h za litr. Sprzedaż wykonuje się w 7 sklepach i na 5 straganach na placach publicznych oprócz rozwozu na zamówienie.

W dyskusyi ze strony magistratu wyjaśniono, że organa targowe i chemik miejski wykonują ścisłą kontrolę nad sprzedażą nabiału. Pobrane próbki badane są w miejskiej pracowni chemicznej, o każdem zaś fałszerstwie magistrat donosi Prokuratoryi państwa — niestety kary rządowe są w porównaniu do innych miast Monarchii stosunkowo bardzo łagodne. Komisya poleciła magistratowi, aby podał do publicznej wiadomości daty dotyczące wyników badania pobranych próbek mleka, oraz orzeczeń sądowokarnych.

Następnie zgodnie z wnioskiem magistratu uchwalono zakupić dla mleczarni miejskiej kocioł parowy o większej prężności, zastosowany do zwiększonej obecnie dostawy mleka, oraz wystawić na jego pomieszczenie przybudówkę obok mleczarni łącznym kosztem 6000 K, z funduszu bieżącego mleczarni miejskiej.

Prośbę Tow. „Opieka nad dziatwą szkół ludowych w Krakowie" o ulgi przy sprzedaży mleka dla dzieci szkolnych odstąpiono Sekcyi dobroczynnej, celem przyznania na ten cel subwencyi.

Na wniosek r. m. Schneidra uchwalono wezwać Magistrat, aby wydał odpowiednie zarządzenie przeciw zakorzenionemu niehygienicznemu i wstręt budzącemu zwyczajowi kosztowania mleka na placach targowych przez kupujące osoby.

Niebezpieczny pakunek. Przed kilku tygodniami zgłosił się do jednego ze sklepików przy ul. Bosackiej jakiś żołnierz i poprosił kupca o przechowanie małej paczki. Gdy przez kilka dni nikt po pakunek się nie zgłaszał, kupiec paczkę otworzył i z przerażeniem spostrzegł, że przechowywał u siebie szrapnele armatnie.

Paczkę zdeponowano w policyi i rozpoczęło się śledztwo.

O szpiegostwo. Dziś przed trybunałem orzekającym sądu karnego rozpoczęła się rozprawa przeciw dwom poddanym pruskim, oskarżonym o zbrodnię szpiegostwa na korzyść Rosyi. Obaj oskarżeni Prüfer i Boszczyk oświetlali nocami magnezyą forty krakowskie i przy tem świetle robili zdjęcia fotograficzne. Obaj przyznali się do szpiegostwa.

Jak zeznał Prüffer, do służby szpiegowskiej zaangażował go rosyjski inżynier Andrynawskij z Łodzi, który sam osobiście prowadził wycieczkę pod fort Skałę na Bielanach. Podczas zapalania magnezyi pod Skałą w dniu 21 października r. z. żołnierz stojący na warcie, mimo oślepiającego blasku, użył broni i strzelił do Prüffera. Kula strzaskała wówczas aparat fotograficzny, samego zaś Prüffera obaliła na ziemię.

W kilka dni potem Prüffera aresztowano na dworcu w Krakowie. Drugi aresztowany Boszczyk był tylko pomocnikiem Prüffera.

Rozprawie przewodniczy r. s. Ajdukiewicz, oskarża prok. Dr Marowski, Prüffera broni adwokat Dr Schinwetter, Boszczyka adwokat Dr Zakrzewski.

Wyrok zapadnie wieczorem.

Napad bandycki urządzili trzej murarze na p. J. Oplustila, pobili go laskami i nożami na rynku gł. w Podgórzu o godz. 10 rano. Na szczęście publiczność ochroniła p. Oplustila, a awanturników oddano w ręce policyi. Są nimi Michał Bilewicz, Piotr Janiga i Kuthan.

Zamach samobójczy nieznajomego. Na błonia w pobliżu rogatki warszawskiej zawezwano wczoraj popołudniu Pogotowie ratunkowe do jakiegoś nieznanego mężczyzny, który w zamiarze samobójczym zażył roztworu z zapałek siarkowych. Lekarz dyżurny po wypompowaniu choremu żołądka, przewiózł go w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza.

Nożownik. W sobotę wieczorem napadł na Stefana Polkowskiego i Franciszka Sośniaka niejaki Węgrzyn Jan, 23 letni robotnik i niebezpiecznie poranił ich sztyletem w bramie kamienicy pod l. 15 dw Rynku gł. w Podgórzu. Polkowski otrzymał 7 głębokich pchnięć w piersi i plecy, a Sośniak został ugodzony sztyletem w czoło i szyję. Obydwu opatrzył Dr Pisek, a Polkowskiego w groźnym stanie odwiozła karetka Pogotowia ratunk. do szpitala św. Łazarza.

Węgrzyna aresztowano.

Ostrzeżenie. Po domach chodzi od dłuższego czasu niejaki J. Binzer i zbiera zadatki na portrety, poczem bezpowrotnie znika. Ostrzegamy czytelników przed tym panem.

Ogień pokojowy. Wczoraj wieczorem zawezwano straż pożarną na ul. św. Gertrudy l. 14, gdzie w mieszkaniu Brausa powstał pożar. Ogień przed przybyciem straży ugasili domownicy.

Pogoda. Dnia 20-go lipca termometr doszedł od + 13·1 do + 17·6 C. — barometr powoli podnosił się.

Dnia 21-go lipca o godzinie 7 rano stan barometru 740·5 mm, — termometru + 13·2 C, wiatr: północno-zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turyatycznego). Dnia 21 lipca o godzinie 7-mej rano. — Ciepłota najwyższa + 10·0 Cels., najniższa —·—. Ciśnienie powietrza 690.0. — Wiatru niema, pochmurno, Prognoza: pogoda zmienna, chwilami deszcz.

Kronika zamiejscowa.

Sprytna intryga. Piszą do nas z Bielska pod datą 18 lipca:

Żydzi, socyaliści i żydo-demokraci nie mogą przeboleć rzetelnie narodowej i chrześcijańskiej pracy oświatowej niektórych profesorów ze szkół T. S. L. i zwalczają ich wszelkimi środkami. Jednak ich oszczerstw nikt na seryo nie bierze. Wpadli więc na pomysł, żeby z pomocą ludzi innych pozornie bezpartyjnych, lub zatajonych socyalistów, wreszcie przez ludzi nieświadomych stosunków, ukuć memoryał oszczerczy do Zarządu gł. T. S. L. przeciw działaczom kresowym. — Wykorzystali dobrą wiarę kilku osób i nienawiści osobiste i ukuli memoryał, pełny kłamstw i insynuacyj na ludzi niewinnych.

Dziś na wieść o tem zeszła się ludność odruchowo na zgromadzenie w liczbie 400 osób i zaprotestowała jednomyślnie przeciwko tym niesłychanych oszczerstwom. Wśród ludu jest z tego powodu niesłychane oburzenie na autorów pamfletu.

Pożegnanie profesora. W czwartek odbyła się w uniwersytecie lwowskim uroczystość pożegnalna na cześć ustępującego profesora Dra Aleksandra Janowicza. Profesor Janowicz kończy 70 rok życia, a zarazem 30 lat swej służby profesorskiej i w myśl obowiązujących przepisów uniwersyteckich przechodzi w stan spoczynku. W pięknie przystrojonej auli uniwersyteckiej odbyło się zebranie wszystkich profesorów i docentów wydziału prawnego, na którem dziekan wydziału, prof. Balzer w obszernem przemówieniu uczcił zasługi naukowe i narodowe prof. Janowicza, byłego uczestnika walki narodowej z r. 1863 o wolność, autora wielu prac naukowych, między innemi też podręcznika dla historyi państwa i prawa niemieckiego. Katedrę tego przedmiotu objął prof. Janowicz po prof. Bulhu, ostatnim profesorze wykładającym ten przedmiot po niemiecku. Na życzenie prof. Janowicza złożyli profesorowie zamiast bankietu pożegnalnego kwotę 600 K na rzecz Tow. popierania nauki polskiej. Uroczystość zakończyła się serdecznem przemówieniem jubilata, który wzruszony podziękował kolegom za objawy przyjaźni i uznania.

Z powiatu buczackiego. Przy uzupełniających wyborach w miejsce ś. p. marszałka Maryana bar. Białowskiego i St Henryka hr. Badeniego wybrała Rada powiatowa buczacka na posiedzeniu w dniu 18 lipca marszałkiem powiatu p. Józefa Wolgnera, a wicemarszałkiem p. Władysława hr. Wolańskiego, członkami Wydziału powiatowego pp. Aleksandra Gniewosza i Stefana Skotnickiego.

Król pruski nie pozwala na procesyę Bożego Ciała. Czytamy w pismach wielkopolskich: Ksiądz Maliński, proboszcz parafii świętołazarskiej w Poznaniu wystosował swego czasu podanie do króla, aby pozwolił na odbywanie procesyi w oktawę Bożego Ciała poza murami cmentarza, na rynku. Ksiądz Maliński zwrócił się w tej sprawie do króla dla tego, ponieważ władze tutejsze na odnośne podanie odpowiedziały odmownie. W tych dniach ksiądz Maliński otrzymał od króla również odmowną odpowiedź, w której powiedziano, że procesya świętołazarska nie należy do tradycyjnych procesyj Bożego Ciała, przeto nie można pozwolić na odprawianie jej publiczne. Wobec takiej odpowiedzi procesya w ostatni czwartek oktawy Bożego Ciała może się odbywać, jak dotychczas, tylko na cmentarzu.

Burze w Wielkopolsce. Dzienniki wielkopolskie donoszą: W znacznej części Wielkiego Księstwa Poznańskiego szalały onegdaj ciężkie burze. Mianowicie na Kujawach pioruny spowodowały pożary. W Inowrocławiu uderzył piorun kilkanaście razy i wyrządził szkody. Między innymi uderzył też w starożytny kościół św. Mikołaja, niszcząc lampę elektryczną na chórze i zegar. Nie obyło się też bez ofiar. — Piorun zabił urzędnika policyi Asta, dozorującego ludzi pracujących. W Jacewie piorun zabił włódarza i zapalił stodołę Fintka, która spłonęła. Ogień przeniósł się do Szypra, który również postradał stodołę i oborę. Stratę pokrywa w znacznej części zabezpieczenie. Powiat wągrowiecki ucierpiał również znacznie. W Brzeźnie u pewnego koloniaty zabił piorun parobka i zapalił dwie stodoły, które spłonęły. W Prawomyślu (Bergthal) pod Piłą zabił piorun dwóch chłopców, którzy schronili się przed deszczem w stogu. W pobliżu na polu stał koń, który spłoszywszy się od uderzenia pioruna, popędził z jeźdźcem, synem gospodarskim, ciągnąc go za sobą. Wskutek odniesionych ran młodzieniec umarł niebawem,

Fundusz byłej szkoły głównej. Mocą aktu rejentalnego pp. Józef Leski, dyrektor Muzeum Przemysłu i Rolnictwa i mec. Ludwik Marczewski w imieniu wychowańców b. Szkoły Głównej warszawskiej przekazali Tow. naukowemu warszawskiemu kwotę rb. 25.000, jako fundusz wieczysty imienia wychowańców b. Szkoły Głównej. Procenty z tego funduszu przeznaczono na badania i prace naukowe, wykonywane pod kierunkiem Tow. naukowego warszawskiego.

„Pod opiekę“ zamierzają oddać kadeci rosyjscy naród polski z powodu... bojkotu żydów. Wychodzący w Warszawie „Der Frajnd“ zamieścił telegram z Peterburga, że na zjeździe kadetów, mającym się wkrótce odbyć w Finlandyi, osobno rozważana będzie sprawa bojkotu żydów w Polsce, oraz środków, jakie mają przedsięwziąć (sic!) rosyjskie żywioły opozycyjne dla osłabienia walki narodowej, jaka się obecnie tak zaostrzyła w Polsce.

Handlarze żywym towarem. Na szajkę handlarzy żywym towarem, pochodzących z Galicyi, natrafiła policya tryesteńska. Aresztowano w Tryeście właścicielkę domu publicznego Ksenię Stojancić, pochodzącą z Żórawnika w Galicyi, jej męża Stefana i gospodynię Pusiczową, a na zawiadomienie policyi tryesteńskiej pewną żydówkę we Lwowie, stręczycielkę sług, zamieszkałą pod l. 2 przy ul. Berka Joselowicza, która dostarczała „towaru“. W Tryeście przytrzymano trzy dziewczęta, które były wywiezione ze Lwowa jako „towar“.

Ze świata.

Polska wystawa przemysłowa w Bochum. W sobotę otwartą została w Bochum w Westfalii polska wystawa przemysłowa, połączona z wystawą robót kobiecych. Wystawa — wedle relacyi wychodzącego w Westfalii „Wiarusa Polskiego“ — przedstawia się okazale.

Wystawiono cały szereg wytwornych pawilonów. Prezes, Krembzyński, otworzył wystawę w krótkich słowach: „W imię Boże, otwieram wystawę“; nic więcej nie powiedział, aby nie przekroczyć paragrafu kagańcowego. Pomimo ulewy, zebrało się na otwarciu sporo publiczności. Przybyło kilkadziesiąt osób z Poznania i z Berlina.

Z dziedziny wojskowości.

Włoski Redl. Z Rzymu donoszą, że w zamku Cervia pod Rawenną, aresztowano 19 bm. byłego szefa sekcyi we włoskiem ministerstwie hr. della Rocca, który odegrał tam wobec Austro-Węgier tę samą rolę, co w Austro-Węgrzech Redl wobec Rosyi.

Aresztowany pod zarzutem szpiegostwa hr. della Rocca jest ojcem 7 synów, z których kilku służy w wojsku. Odbyta w zamku jego rewizya sądowa w obecności reprezentanta ministerstwa, dała w rezultacie dużo listów i dokumentów, stwierdzających, iż hrabia był szpiegiem. Z dotychczasowego śledztwa wynika, że sprzedał on Austro-Węgrom plany włoskich twierdz na granicy austro-węgierskiej i liczne szczegóły, odnoszące się do mobilizacyi we Włoszech. Rolę pośredniczki odgrywała jego kochanka, obywatelka austryacka, która mieszkała w Rzymie aż do ubiegłego wtorku, poczem jednak z Rzymu znikła.

Hr della Rocca żył ogromnie wystawnie, więc chociaż za szpiegostwo otrzymywał bardzo znaczne wynagrodzenia — zaciągał ciągle długi. Zamek jego w Cervia jest obdłużony niemal do pełnej swej wartości. W ostatnich czasach nalegali nań coraz bardziej liczni wierzyciele.

Niezbite dowody szpiegostwa hr. della Rocca zdobyto dopiero w ubiegłym tygodniu, dlatego też dopiero teraz go aresztowano. Sensacyjna ta afera zatacza podobno coraz dalsze kręgi, bo hr. della Rocca miał podobno wspólników, którzy zostaną wkrótce aresztowani.

Ochotnicy w wojsku francuskiem. „La France militaire“ donosi, że w roku 1912 wstąpiło na ochotnika: 3680 ludzi do marynarki, 14.102 l. do armii lądowej, 1494 l. do wojsk kolonialnych i 633 l. do legii zagranicznej.

Tak wysokiej liczby ochotników dotąd w armii francuskiej nie notowano.

Nowa fabryka armat w Rosyi. Z Petersburga donoszą, że znana firma angielska Vickers, posiadająca także we Włoszech filię pod nazwą Vickers-Terni, zawarła z rządem rosyjskim układ, mocą którego zakłada odlewarnię dział w Carycynie nad Wołgą. Kapitału zakładowego w kwocie $37^1/_2$ mil. franków, dostarczą w połowie: wymieniona firma i banki rosyjskie.

W dalszym ciągu złożono na dom młodzieży rękodz. im. Piotra Skargi: WWPP. Adam Byszewski K 10, Jan Byszewski K 10, Stowarzyszenie tapicerów, Kraków K 200, X. Antoni Łazarewicz K 19, X. Wład. Włodyga K 15, Wydział powiat., Bochnia K 100, Dziennik Kujawski K 178·66, Stow. majstrów kamieniarsk., Kraków K 50, Gmina Ciężkowice K 10, Magistrat, Stary Sambor, K 20, X. Stanisław Żyła K 5, Polanka Wielka K 5, X. Mandyk K 5, Małe Seminaryum w Krakowie K 13, X. Piotr Graczyński, Niepołomice K 40, Gmina miasta Oświęcim K 10, X. Stafij z Chyrowa II klasa K 20, Rada Nadz. Tow. Zaliczk., Chrzanów K 100, Alojza Brunakowa K 20, Wydz. Rady powiatowej N. Sącz K 25, X. Rychliński K 10, X. Antoni Kndiacik K 10, Sylwia Roucaud K 10, Stow. Silwici par. K 10, X. Wolkosz K 25, Porybka paraf. K 20, OO. Karmelici, Piasek K 40, X. Stanisław Węgrzynek K 20, X. Fr. Kiuka K 25, X. Kulig K 20, X. Ludwik Labuda, Biecz K 20, X. Zemanek K 50, X. Michał Mika K 10.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

Poniedziałek. „Ewa“, operetka w 3 aktach Fr Lehara.

Wtorek. „Traviata“, opera w 4 aktach Józefa Verdi'ego. Ostatni gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

Środa. „Ewa“, operetka w 3 aktach Franciszka Lehara.

Czwartek. „Tosca“, opera w 3 aktach Pucciniego. Trzy ostatnie gościnne występy Janiny Korolewicz-Waydowej oraz pierwszy gościnny występ Stanisława Jastrzembskiego, pierwszego tenora opery kroackiej w Zagrzebiu.

Piątek. „Ewa“, operetka w 3 aktach Franciszka Lehara.

Sobota. „Trubadur“, opera w 5 aktach I. Verdi'ego. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej oraz gościnny występ Stanisława Jastrzembskiego.

Niedziela popoł. „Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3 aktach T. Gilberta; z Heleną Miłowską w roli tytułowej. Ceny dramatu.

Niedziela wieczór. „Traviata“, opera w 4 aktach Verdi'ego. Ostatni i pożegnalny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

Poniedziałek. „Ewa“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

Wtorek. „Straszny dwór“, opera w 4 aktach St. Moniuszki.

Środa. „Luba niewinność“, operetka w 3 aktach W. Lirskiego (księcia Władysława Lubomirskiego).

Z opery.

„Pajace“ — „Lohengrin“.

Urozmaicony program sobotniego wieczoru („Pajace“, balet „Flet zaczarowany“ i „Tajemnica Zuzanny“) ściągnął do teatru niemal dwa razy tyle publiczności, co słoneczny rycerz z łabędziem Wagnera, który w niedzielę do nas zawitał. Czyżby w Krakowie, w tym Krakowie, gdzie w dziesięciu latach ostatnich było sześć przedstawień wagnerowskich, miał się Wagner już przeżyć? Może od pójścia na „Lohengrina“ powstrzymywała tylko nieufność do tych sił, z pomocą których miano wykonać operę?

Główne partye w obu, tak bardzo odmiennych w charakterze swym, dziełach miały w pani Korolewicz-Waydowej, panach Leliwie i Okońskim znakomitych wykonawców. Przez to bardzo bliskie sąsiedztwo, w jakiem spotkały się obok siebie w dwóch wieczorach Nedda, Zuzanna i Aza, tem wyraźniej wystąpiły niezrównane cechy artyzmu pani Korolewicz-Waydowej. Nedda pani Waydowej była właśnie taką, jaką ją widział Leoncavallo: biedną divą ostatniorzędnej budy teatralnej, ciągnącej po włoskiej prowincyi z targu na targ. W uczuciach erotycznych miała: należną wyniosłość i pewność siebie wobec Tonia, słodki bezwład ogarniał ją w ramionach Silvia. Scenę w teatrzyku odegrała pani Waydowa wszystkimi, wzburzonymi nerwami. Cóż więcej da się powiedzieć znowuż o partyi Azy, jak tylko, że uroczą w niej była wielka artystka. Jeśli wyraz ten mówi nam mało, to dlatego tylko, że się go nadużywa. Ale w tym razie musi on starczyć za szereg superlatywów, których suma będzie jemu równą. Nie mieliśmy sposobności wspomnieć w dotychczasowych sprawozdaniach o jednej jeszcze wybitnej zalecie kunsztu pani Waydowej. Jest nią idealna deklamacya tekstu, niezmiernie wyraźne wymawianie słowa. Tajemnica to sztuki pani Waydowej, że śpiew i słowo może tak świetnie traktować, że żadna ze składowych części nie traci nic ze swoich praw. W dziele Wagnera, gdzie słowo ma taką wagę, można było sposób śpiewnej deklamacyi pani Waydowej admirować w całej pełni. Mówić o śpiewackiej zaś stronie partyi Azy znaczyłoby rekapitulować wszystko, co o sztuce artystki naszej przedtem powiedzieliśmy.

Pan Tadeusz Leliwa śpiewał Cania z głębokim wyrazem tragicznym. Arioso na końcu pierwszego aktu Pajaców poruszyło audytoryum. Lohengrinem, którym artysta zakończył szereg występów krakowskich, osiągnął p. Leliwa sukces zupełny i największy, jaki mu przypadł w udziale. Postać wysłańca z Mont-Salvatu jest bliską rodzajowi talentu p. Leliwy, bliższą n. p. od Tannhäusera. P. Leliwa pojmuje i ujmuje Lohengrina miękko, lirycznie; odejmuje mu koturnowy patos, nie nosi nad nim ciągle aureoli półboskości, robi go bardziej ludzkim, przez to ciepłym, serdecznym. Podkreśla jednak niejeden moment silniejszym akcentem. Wielką partyę Lohengrina śpiewał p. Leliwa w całości znakomicie. Cała piękność głosu wystąpiła w niej, najbardziej zaś może w duecie miłosnym.

P. Adam Okoński jest niedościgniętym w charakterystyce Toniem. Ten Jago opery werystycznej wstrząsa, budzi odrazę, na końcu zaś opery, po morderstwie Cania wprost przybija słuchacza obłędnem swem zachowaniem się wobec ofiar swojej nienawiści. Tekamund w Lohengrinie jakby wyjęty z ram dürerowskiego obrazu.

Obok trojga tych artystów sukces rzetelny odniosła pani Kasprowiczowa, jako Ortruda w Lohengrinie. Pełnym prawdziwego poświęcenia się wysiłkiem osiągnęła pani Kasprowiczowa rysy demonizmu w grze i śpiewie. Gorący, serdeczny poklask był wyrazem wdzięczności dla znamienitej artystki, perły teatru lwowskiego.

P. Romuald Mossoczy rozwinął znowu piękny swój głos w partyi króla Henryka, grą zaś wykazał zżywanie się ze sceną.

W chórach i orkiestrze niejedno nie stało na wysokości zadania. Ale wobec braku sił chwalić wypada zamiary piękne. P. Wolfsthalowi pełne uznanie za dyrekcyę Lohengrina.

b. b.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Ruch filozoficzny za miesiąc lipiec wyszedł już z druku w podwójnej objętości i przynosi artykuł o działalności Towarzystwa im. Schopenhauera. W dalszej części zeszytu są sprawozdania z książek polskich i obcych, z czasopism zagranicznych, obfite zapiski bibliograficzne, wreszcie rubryki: wiadomości wydawnicze, wykłady, odczyty, referaty, filozofia w uniwersytetach polskich, organizacye, konkursy i wiadomości osobiste. Adres Redakcyi i administracyi: Lwów, Uniwersytet.

Konkurs muzyczny. Lwowskie Tow. śpiewackie „Lutnia“ przedłuża do końca grudnia 1913 termi ogłoszonego w styczniu br. konkursu na kompozycyę o temacie swojskim, możliwie ludowym, napisaną na chór mieszany z akompaniamentem orkiestry lub przynajmniej fortepianu z ewentualnymi ustępami solowymi.

Za najlepszą pracę poleconą przez jury do premiowania wypłaci lwowska „Lutnia“ nagrodę gotówką w sumie czterysta koron.

„Lutnia“ zastrzega sobie prawo wykonania nagrodzonej kompozycyi na koncertach własnych, pozostawiając wszelkie autorskie prawa, własność itd. kompozytorowi.

Co zwiedzać w Galicyi? Pod tym tytułem wydał Akademicki Klub Turystyczny we Lwowie (ul. Romanowicza 9) broszurę Dra M. Orłowicza, zawierającą krótki opis tego, co w kraju jest dla zwiedzającego najciekawszem pod względem turystycznym, historycznym, przyrodniczym, artystycznym i etnograficznym. Broszurę zdobi 21 ilustracyj z wycieczek Klubu. Chcąc by dziełko to dostało się do jak najszerszych sfer, celem wzmożenia ruchu turystycznego, oznaczono bardzo niską cenę: 50 h za egzemplarz.

Turcy w Adryanopolu.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 21 lipca.)

Konstantynopol. (T. B.) Porta oficyalnie zapowiada, że postanowiła obsadzić linię Marycy-Adryanopol.

Wiedeń. (Tel. wł.) W południe nadeszła tutaj wiadomość, że wojska tureckie wkroczyły do Adryanopola i zajęły go. Załoga bułgarska stawiła silny opór. Walka trwała kilka godzin, poczem wojsko bułgarskie otoczone, musiało się poddać.

Cała załoga została wzięta do niewoli. W Adryanopolu powitano Turków z wielką radością.

Turcya się tłumaczy.

Konstantynopol. (T. B.) Porta rozesłała notę cyrkularną do mocarstw, w której podnosi, że Bułgarya zwlekała z opróżnieniem miejscowości położonych poza ustaloną granicą i wycofała swoje wojsko dopiero, gdy armia turecka otrzymała rozkaz wkroczenia. Z drugiej strony konieczność obrony stolicy i Dardanelów zmuszają Turcyę do ustalenia granic państwa.

Turcya nie chcąc wywołać komplikacyj, zgodziła się pospiesznie na granicę Enos-Midia ale interesy Turcyi wymagają linii granicznej wzdłuż Maricy do Adryanopola. Turcya nie zamierza wyjść poza tą linię i spodziewa się, że uda się jej w porozumieniu z mocarstwami ustalić nową granicę. Bułgarya nie chciała tej sprawy wdrodze dyplomatycznej załatwić, więc na nią spada odpowiedzialność za zawikłania wojene(?!!).

Przed zawarciem pokoju.

Odpowiedź sprzymierzonych.

Ateny. („Ag. At.“) Odpowiedź Grecyi, Serbii i Czarnogóry w sprawie wstrzymania kroków nieprzyjacielskich, wysłaną została dzisiaj do Petersburga. Odpowiedź zaznacza, że wspomniane państwa chętnie godzą się na rozpoczęcie bezpośrednich rokowań pokojowych dla zawarcia pokoju z Bułgaryą, która może wysłać delegatów pokojowych i upoważnić ich do podpisania preliminarzy pokojowych, poczem dopiero może przyjść do skutku zawieszenie broni. Państwa sprzymierzone nie godzą się na zawieszenie broni przed podpisaniem warunków pokojowych przez Bułgaryę.

Delegaci bułgarscy.

Sofia. (T. B.) Bułgarscy delegaci pokojowi odjechali do Niszu. Otrzymali oni polecenie pertraktowania w sprawie zawieszenia broni i preliminarzy pokojowych.

Belgrad. (T. B.) Wczoraj wieczorem przybyli generałowie bułgarscy Paprikow i Iwanczew jako delegaci pokojowi Bułgaryi do Niszu, aby z delegatami wszystkich sprzymierzonych natychmiast rozpocząć rokowania pokojowe.

Belgrad. (T. B.) (Z urzędowego źródła serbskiego). Wczoraj o godzinie 11 przedpołudniem wysłano z Pirotu do Obrenowaczu automobil, aby przewieźć delegatów bułgarskich do twierdzy Niszu. — O godzinie 5 popołudniu przybyli do Pirotu delegaci bułgarscy Paprikow i Iwanczew, oraz były attaché wojskowy w Konstantynopolu, Topalcikow, a nadto rosyjski attaché wojskowy Romanowskij wraz ze swym adjutantem. Od granicy towarzyszył im serbski pułkownik sztabu gen. Iwanowicz. — Po wizycie u generała Stepanowicza delegaci udali się specyalnym pociągiem do Niszu.

Bliski koniec wojny.

Belgrad. (Tel. wł.) Postanowienie rządu bułgarskiego, aby wysłać parlamentaryuszów do Niszu, uważają tutaj za zapowiedź końca wojny. Jeśli Bułgarzy traktują swój zamiar poważnie, to wkrótce zostaną podpisane preliminarze pokojowe.

Wstrzymanie operacyj wojennych nastąpi jednak dopiero po zawarciu pokoju.

Akcya Rumunii.

Rumuni w Bułgaryi.

Sofia. (T. B.). Rumuni zniszczyli mosty kolejowe na linii Sofia-Warna, oraz most koło Plewny. Rumuni zniszczyli także połączenia telegraficzne. Gromadzą oni zapasy żywności i paszy.

Rumuni nie obsadzili miast bułgarskich.

Bukareszt. („Ag. Rum.“) Ministerstwo wojny ogłasza wobec doniesień dzienników o obsadzeniu przez wojsko rumuńskie Ruszczuku, Widdynia i Warny, że możliwem jest, iż w interesie przeprowadzenia misyi armii rumuńskiej wojsko przedsięwzięło rekonesansy w różnych kierunkach, jednakże nie oznacza to obsadzenia tych miejscowości.

Rosya i Francya wstrzymują Rumunię.

Bukareszt. (T. B.) Według doniesienia dziennika „Adverul“, przed kilku dniami posłowie francuski i rosyjski przedsięwzięli u rządu rumuńskiego krok, mający na celu wstrzymanie dalszego marszu armii rumuńskiej.

Nowe walki.

Wielka bitwa pod Küstendil.

Belgrad. (Tel. wł.) Od wczoraj toczy się pod Küstendil wielka bitwa między Serbami a Bułgarami, która dzisiaj jeszcze trwa. Donoszą do Belgradu, że bitwa ta jest znowu dla Bułgarów niepomyślną. Armia serbska walczy tu z głównymi siłami bułgarskimi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiadomości, które o walce pod Küstendil donoszą, podają, że Bułgarzy ponieśli wielkie straty.

Walki grecko-bułgarskie.

Ateny. („Ag. At.“) Wobec ogólnego marszu armii greckiej, walki trwają dalej. Grecy zdobyli 22 armat, oraz zdobyli wszystkie pozycye w kierunku ku wąwozom Kresna.

Niepokoje w Albanii.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Alb. Corr.“ donosi ze Skadaru, że zachowanie się Serbów wywołuje niepokój wśród szczepów Albańskich. Mimo że według uchwały reunionu ambasadorów, prawy brzeg Driny należy do Albanii, Serbowie obsadzili ten brzeg dużemi załogami.

Odgłosy wojny.

Port serbski na morzu Egejskiem.

Paryż. (Tel. wł.) Wielkie wrażenie wywołała informacya „Temps'a“, że w Skoplje przyszedł do skutku układ między Grecyą a Serbią w sprawie dostępu dla Serbii do morza Egejskiego.

Dostęp ten ma iść na linii, dzielącej posiadłości greckie od bułgarskich na zachód od Karasu i prowadzić do portu Logos.

Przeciw dawnemu Związkowi bałkańskiemu.

Ateny. (Tel. wł.) Grecka prasa żywo omawia oświadczenia serbskich mężów stanu, proponujące, aby wskrzesić na nowo Związek państw bałkańskich. Grecka prasa oświadcza się jednak przeciw temu, dowodząc, że o porozumieniu z Bułgaryą wogóle nie może być mowy.

O współdziałanie Austryi i Rosyi.

Petersburg. (Tel. wł.) Jak twierdzą w kołach dobrze poinformowanych, petersburski gabinet otrzymał od rządu austro węgierskiego notę, w której omówiony jest wspólny krok obu mocarstw na Bałkanie.

Rosya na tę notę nie odpowiedziała dotychczas. Między obu rządami toczy się w tej sprawie żywa wymiana zdań.

Głosy prasy rosyjskiej.

Petersburg. (Tel. wł.) „Nowoje Wremia“ pisze o roli Rosyi wobec wojny bałkańskiej:

„Jeśli Rosya zniewoli do zaprzestania bratobójczej wojny i ocali państwa bałkańskie od samobójstwa, dokona czynu ludzkości i przezorności. Ale czas płaci, czas traci. Każdy dzień zwłoki pociąga za sobą tysiące, dziesiątki tysięcy ofiar. Rosya jest wielkiem mocarstwem, jest największem na świecie państwem. Czyliż podobna, aby głos Rosyi pozostał nieusłuchany i bezowocny w Sofii, Białogrodzie, Atenach i Bukareszcie?“

„Wieczernieje Wremia“ zapowiada ważną zmianę w ciele dyplomatycznem. Ambasadorem rosyjskim w Wiedniu ma zostać niebawem teraźniejszy poseł w Bukareszcie, szambelan M. Szebeko, syn generała M. Szebeki, szefa korpusu żandarmów za ministeryum p. Durnowa.

W obawie przed zamachem.

Kolonia. (Tel. wł.) „Koeln. Ztg“ donosi, że rodzina królewska bułgarska żyje w ciągłej obawie o swe życie, gdyż przejęto listy, które dowodzą, że w kraju szerzy się wybitny ruch antydynastyczny i anarchistyczny.

Zarządzono pilne strzeżenie wszystkich wejść do pałacu królewskiego i do ministeryów.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 21 lipca.)

Aresztowanie kuryera rosyjskiego.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Sonn- und Montags Zeitung“ donosi, że kuryer dyplomatyczny rosyjskiego poselstwa w Cetynii, który z tajnymi dokumentami przybył na parowcu z Dalmacyi do Rjeki, został przez policyę aresztowany. Mimo protestu kuryera, zbadano jego akta. Dopiero na interwencyę wyższego urzędnika policyi wypuszczono go na wolność. Ambasador rosyjski przedsięwziął z tego powodu kroki u rządu austryackiego.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było dzisiaj z rezerwą. Kursy utrzymały się w wysokości z soboty.

Strajk w Łodzi.

Łódź. („Pet. Ag. tel.“) Obecnie strajkuje w 164 fabrykach 55.096 robotników. W 15 fabrykach podjęło pracę 8.665 robotników.

Prowokacye żydowskie.

Warszawa. (Tel. wł.). Dzienniki warszawskie i galicyjskie pisały, niedawno o przyłapaniu w Zagłębiu dąbrowskim bandy dzieci—podpalaczy, które z czyjegoś poduszczenia podpaliły rzekomo w celu rabunku 2 domy żydowskie w Modrzejowie pod Sosnowcem.

Chłopców schwytano nazajutrz po pożarze, który strawił w Modrzejowie 6 domów, z butelkami w ręku i lontami. Osadzeni w areszcie przyznali się do winy, jakoteż i do motywu zbrodni: podmówił ich do tego jakiś człowiek w celu rabunku, lecz zdradzić nazwiska tego człowieka chłopcy nie chcieli.

Pisma rosyjskie zamieszczały o wypadku obszerne korespondencye i artykuły, posądzając ludność polską o podpalania żydowskich domostw z nienawiści.

Obecnie — śledztwo ujawniło, że nieletni chłopcy, podpalający domy w Modrzejowie, poduszczeni byli przez żydów i otrzymywali od nich po 20 kopiejek. Materyałów palnych dostarczył im obecny przy podpalaniu żyd, Malarski, który zbiegł już obecnie. Już po aresztowaniu namawiano chłopców, aby zataili prawdę i obiecywano im po 2 rb.

Wstrzymanie ruchu kolejowego.

Kijów. („Pet. Ag.). Dyrekcya kolei zachodnich wstrzymała, ze względu na toczącą się wojnę, przyjmowanie towarów do portów rumuńskich i bułgarskich. Wstrzymano również ruch transito przez Odessę do innych portów morza Czarnego.

Zniszczenie dzieł Tołstoja.

Moskwa. („Pet. Ag. tel.“) Trybunał zarządził zniszczenie pierwszych trzech tomów dzieł Tołstoja w wydaniu nakładcy Gorbunowa, w których zawartem jest tłómaczenie czterech ewangelij i uwagi, jakiemi Tołstoj to tłómaczenie opatrzył.

Służba trzyletnia we Francyi.

Paryż. (T. B.) Izba deputowanych przyjęła ustawę o przywróceniu trzyletniej służby wojskowej 358 głosami przeciw 204.

Niespokojna republika.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak donoszą z Lizbony wczoraj i dzisiaj dokonano licznych aresztowań rojalistów w obawie przed zamachem stanu.

Rewolucya w Chinach.

Londyn. (T. B.) „Morning Post“ donosi z Szangaju: Z powodu ulewnych deszczów nastąpiła przerwa w krokach nieprzyjacielskich. Szangaj znajduje się w rękach rewolucyonistów. Arsenał jeszcze się nie poddał.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Władysławowie Wiktorowie z Woli, Andrzejowie Węgleńscy z Warszawy, Janowie Zarańscy z Zakopanego, Stanisław Wawrzynowicz z Tucholi (Prusy Zach.), Natalia Malinowska z Wołynia, Michalina Wentzl z Rozalina (Ukraina), Wilhelm Wachtel z Wiednia, Ks. Ludwik Gawroński z Kielc, Dr Seweryn Kowalski z Tarnowa, Zofia Kiełczewska z Wiśniowy, prof. Józef Lambert z Myślenic, Michałowie Łążyńscy ze Złoczowa, ks. Józef Nodzyńscy z Myślenic, Marcinowie Steinowie ze Stocktonu (Kalifornia), Jerzowie Cholewińscy ze Skarżyńska (Radomskie), Marya Wojewódzka z Wilna (Litwa), Marceli Goldbaum ze Lwowa, Zygmunt Lippa z Wiednia, Ludwik Karpath z Wiednia.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Zwyczajne Walne Zebranie

Towarzystwo Domu Zdrowia dla kapłanów katolickich w Zakopanem

Stow. z ogr. poręką odbędzie się we wtorek, dnia 5-go sierpnia o godz. 4½ po poł. na sali Księżówki w Zakopanem z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady Nadzorczej za Rok 1912/1913.
3. Przedłożenie i przyjęcie bilansu, udzielenie Dyrekcyi i Radzie Nadzorczej pokwitowania.
4. Zmiana §§ 3, 4 i ewent. 6 ustaw.
5. Wybór członków Rady Nadzorczej.
6. Wnioski i wolne głosy.

O liczny udział Czcigodnych XX. Członków uprasza się.

Zakopane, dnia 1 lipca 1913.

Towarzystwo Domu Zdrowia dla kapłanów katolickich w Zakopanem. Stow. z ogr. poręką.

X. St. Adamski,

Prezes Rady Nadzorczej.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. $\frac{100}{88}$ V 1913

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia, Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu. Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6·52 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob, Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

8·10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

8·25 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

8·46 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) do Podwołoczysk. Połączenia; do Sambora, Sianek, Podhajec, Stojanowa, Brodów, Kopyczyniec, Kijowa, Odessy.

9·30 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.

10·25 rano, p. osob. Nr. 43 (od 15 VI. do 30 IX. włącz.) do Zakopanego i Rabki. Połączenia: do Żywca, Zwardonia.

10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1.15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 48 B (do 1 V do 30 IX., co niedzielę i święta) do Trzebini.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·48 po poł., p. osob. Nr. 44 B (od 1 V. do 30 IX. codziennie) do Trzebini. Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa. Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż. Jasła. Nowego Sącza. (Orłowa od 15 VI. do 30 IX).

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Żywca (od 15 VI. do 30 IX.) Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61V do Tarnowa.

7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·44 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) do Karlsbadu.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa. Sambora, Stryja, Orłowa, Krynicy (od 1 V do 30 IX.), Nowego Sącza.

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·40 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) z Karlsbadu Połączenia z Pragi, Ołomuńca.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osob. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 (od 1 VI. do 30 IX. co niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia z Krynicy (od 1 V. do 30 IX.), Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.

4·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia (z Orłowa i Krynicy od 15 VI do 30 IX.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.

7·36 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odesy, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

8·23 wiecz., p. posp. Nr. 102 (od 15 VI. do 30 IX. wł.) z Zakopanego i Rabki.

8·50 wiecz., p. osob. Nr. 47 B (od 1 V. do 30 IX. w niedzielę i święta) od Trzebini.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy,

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska, i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu“, Wydawca odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 25, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.